

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

**Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.**

## Biskupi pruscy

zebrani w Fuldzie rozporządzili, że na pamiątkę zwycięskiej wojny przed 25 laty w dniu 1 września roku bieżącego we wszystkich kościołach diecezji pruskich ma być w czasie wielkiego nabożeństwa odśpiewane uroczyste »Te Deum«, a w wieczór przedtém dzwonienie.

F u l d a, 20 sierpnia 1895.

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** W Frankfurcie nad Menem odrzuciła rada miejska wniosek magistratu, aby na tegoroczny festyn sedański uchwalono 10 tysięcy marek. Natomiast postawiono magistratowi do woli, aby postawił wniosek o udzielenie 20 tysięcy marek na rozdanie między inwalidów z wojny francuzko-niemieckiej. Co prawda postąpiła sobie rada miejska poprawnie, bo zamiast wyrzucić pieniądze na kosztowny festyn, lepiej, że biedniejsi wojacy z tego dostaną zapomogę. Czy magistrat postawi taki wniosek, nie piszą o tem dzienniki. W ogólności po miastach niemieckich na festyny wojskowe wydają nieraz wielkie sumy pieniędzy, podczas gdy bieda w kraju się wzmagają.

— W Stutgardzie we Wyrtembergii opowiadał introligator Pfeiffer na publicznym zebraniu szczegóły z lat dwunastu które przepędził w zakładzie obłąkanych, gdzie go umieszczono jako obłąkanego, chociaż nim nie był. To co mówił, sam przeszedł, więc tem większe opowiadanie jego sprawiało wrażenie na obecnych. Gdy zaczął opowiadać w jak okropny sposób się z nim obchodzono, łyzy w oczach stawały kobietom, a mężczyźni bili mu huczne oklaski. Oskarżał w straszny sposób regencyę, kierowników zakładu, duchownych, lekarzy i dozorców. Gazety dziwią się, że sądy dotąd nie wkroczyły w całą sprawę i nie starają się przekonać, czy wszystko co Pfeiffer opowiada, jest prawdziwym. Gdyby tylko część była opartą na prawdzie, to można by śmiało twierdzić, że gorzej się tam obchodzono jak w Mariabergu. Pfeiffer zapowiada że w krótkim czasie urządzi wielkie zebranie publiczne, na którym zaprotestuje przeciw nadużyciom w zakładach obłąkanych popelnianym. Prokuratoryja będzie zmuszoną wkroczyć w całą sprawę, a z śledztwa dowiemy się z pewnością, że w zakładach rządowych działy i dzieją się gorsze rzeczy jeszcze, jak w zakładach katolickich. Liberalowie oczywiście będą się starali jak najmniej o

tych nadużyciach pisać, ponieważ tu chodzić będzie o ich własną skórę. Gdyby to tylko był katolicki zakład, z pewnością wszystkie gazety liberalne w niebogłose by krzyczały na „gospodarkę katolicką.“

— Z Hamburgu donoszą o wielkiem nieszczęściu. Na Dolnej Elbie zatonął statek, na którym było 35 osób, z których 17 zatonęło, z tych 8 członków rodziny Laskich. Tylko pani Laska została uratowana.

— Cesarz niemiecki odbył dnia 20 bm. przegląd wysłużonych żołnierzy, którzy się zebrali pod Berlinem w liczbie 15,000 z 150 chorągwiami. Przy tej uroczystości wygłosił cesarz mowę, którą podajemy w streszczeniu: „Towarzysze! Cieszę się, że widzę razem tak wielką liczbę dawnych uczestników w pamiętnych bojach, którzyście pod przewodnictwem mego dziada przed 25 laty wielkie skutki osiągnęli. Oby dzień dzisiejszy stał się początkiem nowego boju. Walczcie w obronie prawa i religii, wzmacniając się w miłości do waszego królewskiego domu. Zwalczajcie przewrót w każdej postaci!“

Ostatnie słowa są wymierzone przeciw socyalistom i anarchistom.

— Ojciec św., przesłał pismo na ręce pierwszego przewodniczącego lokalnego komitetu zjazdu katolików niemieckich, hr. Konrada Preysinga. Pismo to już doszło do rąk adresata i zostanie przeczytane na pierwszym jeneralnym zebraniu. Zjazd katolików niemieckich w Monachium, który za kilka dni rozpoczyna swe obrady, zapowiada się bardzo świetnie. Zapowiedzieli swe przybycie nawet katolicy z Francji i Włoch. Całe zaś miasto Monachium sposobi się na godne przyjęcie uczestników zjazdu, ztąd na wielką skalę sposobią się do dekoracji domów i gmachów publicznych.

— Sądy skazały berlińskiego księgarza Stedinga na 9 miesięcy więzienia za szcucie przeciw Kościołowi i za narzasanie się z państwowymi i kościelnymi urządzeniami. Podobnie powinni być karani ci wszyscy, którzy czy to słowem, czy to w pismach, czy postępowaniem swoim starają się w rozmyślny sposób zohydzać Kościół katolicki, a z pewnością poprawiłyby się obyczaje.

— Co rząd zrobił dla rolnictwa? Otóż: pragnie pobudować w rozmaitych miastach śpichrze dla zboża zagranicznego, ustanowił bank centralny, w którym rolnik może tanio pożyczyć pieniędzy, zmienił prawo co do opodatkowania cukru i okowity, zniżył koszt przewozu kolejowego od produktów rolniczych, a w

przyszłości pragnie utworzyć rządowy fundusz melioracyjny dla naprawy gruntów. Wszystkiego tego za mało. Rząd powinien postarać się o to, ażeby spekulanci, po większej części żydowscy, w Berlinie, którzy obracają wielkimi kapitałami, nie wyzyskiwali w ten sposób cen zbożowych, jak to się dotąd dzieje. Stwierdzono bowiem, że ci wielcy agenci skupują zboże wtedy, gdy ceny są niskie, a są niskie, gdy rolnik zapasy zboża, które sprzątnął, sprzedaje. Skupią wszystko i gdy widzą, że stodoły po największej części wypróżnione, wtedy ceny od razu podskoczą i agenci zarabiają grube pieniądze. Kto zaś najgorzej na tem wychodzi? Rolnik, bo musi tanio sprzedawać zboże. A dla czego? Bo owi wielcy spekulanci sprowadzają z zagranicy za tani pieniąż wielkie zapasy i tu konkurują z krajowem zbożem, które w cenie spaść musi, skoro nie ma pozostać leżeć po śpichrzach. W taki sposób musi coraz większa bieda powstać pomiędzy rolnikami.

**Austria.** Cesarz Franciszek Józef obchodził zeszłej niedzieli uroczystość swych urodzin. W Austrii i Węgrzech obchodzono urodziny monarchy uroczystość, jak to jest rok w rok. — W Berlinie w tym dniu odbyła się w nowym pałacu uczta na 90 nakryć. W uczcie brał udział cesarz Wilhelm, po prawej stronie cesarza siedział austriacko-niemiecki ambasador w Berlinie, po lewej kanclerz ks. Hohenlohe. Podczas uczty wznosił cesarz Wilhelm toast na cześć monarchy austriackiego. — W Petersburgu obchodzono także uroczystość urodzin cesarza Franciszka Józefa. Została również uczta wydana, w której wzięła udział carska para rosyjska, oraz wielcy książęta, austriacki ambasador, ministrowie i kilku jenerałów rosyjskich. Car Mikołaj wznosił również toast na cześć monarchy austriackiego.

**Belgia.** W Anderlecht na przedmieściu Brukseli urządzili katolicy belgijscy z okazji poświęcenia chorągwi pewnego katolickiego stowarzyszenia pochod, który dał powód do groźnych zaburzeń. Gwardya obywatelska i policya musiała być przywołana, gdyż między publicznością nieprzyjazne okrzyki przeciwko katolikom wydawano. Podoficer gwardyi obywatelskiej zawołał: „niech żyją katolicy!“ na to między publicznością rozległ się okrzyk: „Precz z popami!“ Poczem natychmiast przyszło do krwawego starcia, a jedną chorągiew w kawałki podarto. Policya była zmuszoną tłumy gołymi paszami rozpedzić. — Tak daleko w Belgii, kraju katolickim socyalizm i liberalizm

doprowadził, iż katolicy swobodnie po ulicach w czasie swych uroczystości nie mogą postępować. Do tego rozgoryczenia przyczyniło się teraz przyjęcie nowego prawa szkolnego. Masoni i socjaliści, iż księży będą mieli przystęp do szkoły i zasad wiary będą uczyli, są wściekli na taki obrót rzeczy.

**Rzym.** Dnia 18 bm. przypadła imieniny Ojca św., który przed wybraniem na papieżstwo nosił imię Joachima. Składali mu życzenia kardynałowie, prałaci i przedstawiciele katolickich towarzystw. Ojciec św. rozmawiał dłuższy czas o rozbudzeniu uczucia religijnego we Włoszech i o konieczności ścisłego połączenia katolików na całym świecie.

### Drugi kościół katolicki w Olsztynie.

Zeszłej niedzieli ogłosił ks. kanonik Karau z ambony, że w mieście naszym okazuje się potrzeba budowy drugiego kościoła katolickiego. Dawniej, przed laty, przy wiele mniejszej liczbie katolików, posiadał Olsztyn aż trzy kościoły katolickie, dziś zaś przy 9 tysiącach komunikantów jeden kościół pomieścić nie może wiernych. Na nowy kościół zebrano już 20 tysięcy marek, a ponieważ utworzył się już pod przewodnictwem ks. kanonika Karau komitet budowy kościoła, więc jest nadzieja, że wnet dalsze ofiary się posypią, skoro tenże komitet wystąpi z odezwą.

Prośby i odezwy wzywające o składki na kościoły są dziś bardzo liczne, bo potrzeby katolików są wielkie, a nie cieszymy się tak wielkimi wsparciami i wspomóżkami rządu, jak ewangelicy przy budowie swych kościołów. Dla tego sami sobie pomagać musimy, do czego przychodzi, że w naszych stronach katolicy wcale bogatszej części społeczeństwa nie tworzą. Ale przy dobrej chęci i ofiarności da się wiele zrobić. Pamiętać tylko należy, że dobrze jest dawać jałmużnę na kościoły w innych stronach, ale koniecznością jest dać ją u siebie.

Wzywamy też Czytelników naszych,

## ŻMIJA.

(Ciąg dalszy).

— My też nie żądamy, — odpowiada Józwa. — Pracuje się, aby dla siebie i dla tego dziecka, co go nam Pan Bóg dał jedno tylko. Chudoba nasza dla niego wystarczy.

— To niechże Tymek bierze moją Hanke, kiedy ona sama na to się zgodzi i kiedy takie sądy Boże — rzekł starzec, a pokiwaawszy głową mówił dalej jakby tylko do siebie: Opustoszeje mi chata, lecz na to rady niema. Trzeba będzie samemu w popiołek dmuchać, strawę sobie warzyć, srokę karmić; Hance Bóg inną dolę przeznacza... niech karmi i wychowuje nowe pokolenie, byle zacnych i dzielnych Wyrwidębów. Dobrze z niej dziecko, zacna dziewczyna; mam w Bogu nadzieję, że i dobrą matką być potrafi. Będzie śpiewała swym dziatkom piosenki, których ją dziadus wyuczył, będzie szeptała w ich sercach cnoty, miłość i chęci do wszystkiego, co dobre, zacne.

— Toć znają was ludzie, żeście prawy człowiek i wasza krew taka być musi — zawołał Józwa. — Nie od dziś ja wiem, żeście mieli rolę własną i chatę i dzieci; a kiedy los nieszczęśliwy pozba-  
wił was wszystkiego, choć bez waszej

aby o ile ich stać na to nie oszczędzili gro-  
sza na budowę drugiego kościoła katoli-  
ckiego w Olsztynie, a Boskie Serce Jezu-  
sa, pod którego wezwaniem kościół ten  
stanać ma, z pewnością tysiącrotnie im  
to wynagrodzi. Składki przyjmuje ks. ka-  
nonik Karau w Olsztynie, a i ekspedycya  
»Gazety Olsztyńskiej« chętnie pośredniczy  
w zbieraniu składek i z takowych w Ga-  
zecie pokwituje.

### Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** W niedzielę 18 b. m. skończyły się ćwiczenia mężczyzn w Brunsberdze, którym przewodniczył O. Seiler. Na ostatnią konferencyą zebrało się około 500 mężczyzn.

— Najprzew. ks. Biskup zlecił ks. kapelanowi Thater z Lichnow tymczasowe zawiadowanie parafią w Gnojewie.

**Chełmińska dyecezya.** Do licznych miejscowości dyecezyi chełmińskiej, gdzie potrzebny jest kościół i stale ustanowiony ksiądz, należą Copoty. Znajduje się tam wprawdzie kaplica, ale ta nie wystarcza. Toć w miejscu samem mieszka 3000 katolików, a w porze kąpielowej liczba katolików bardzo znacznie wzrasta.

**Kolonia.** W kościele Minorytów zostało w piątek 16 b. m. 40 dyakonów wyświęconych na kapłanów, 13 subdyakonów (między nimi hr. Spee) na dyakonów, a 55 kleryków na subdyakonów. Świecenie trwało od 7 godz. rano do 12 godziny w południe.

**Rzym.** Dziennikarze z Rzymu, Turynu i Genuy wręczyli 15 bm. Ojcu św. pierwsze album z pismami, protestującymi przeciw obchodowi 20 września (25 rocznicę zagrabienia reszty ojcowizny Piotra św.) Prócz tego ofiarowali Świętopietrza 10 000 franków. Papież podziękował i wyraził nadzieję, że ten obchód bez przykrości dla katolików minie.

**Chiny.** Papież wysłał pismo do cesarza Wilhelma, w którym uprasza o rozciągnięcie opieki nad katolickimi misjami w Chinach. Katolicy posiadają 41 biskupstw, 664 kapłanów Europejczyków, 559 kapłanów Chińczyków, 34 kolegia, 34 klasztorów i nawróconych na wiarę chrześcijańską 1 092 818 krajowców. Jest to rezultat trzy-

winy, poszliście do służby, żeby nie jeść darmo cudzego chleba.

— Rola moja szeroka i długa — odrzekł stary. — Te lasy i te łąny słonkiem oświecone, choć nie są zapisane na moją wyłączną własność, wszystkie jednak sercem objąć potrafię i nie żal mi na nich pracować jak mogę i póki sił starczy. Miałem i dzieci, dwóch synów dzielnych; lecz obaj razem w ziemi spoczęli.

Starzec zamilkł na chwilę, poczem podniósł oczy ku niebu i szepnął: Panie, to była wola Twoja święta, a mego serca ofiara. Po malej przerwie znów mówił:

— Jeden zostawił mi dziecinę, sierotkę nawet bez matki. Nie było sposobu, człek musiał sam ją wychowywać przy sobie. Chowano się ot razem z tym Urwisem, aż kiedyś poczęła mi wymawiać: — „Dziadusi, czemu mnie nie nauczycie czytać i swoich piosneczek śpiewać? — Co jej po tem — pomyślałem. — Dziecko, rzekłem, tobie kądziel prząść i strawę gotować. — Ja bym chciała choć mojej pupie piosenkę zaśpiewać i z książki co przeczytać. — Te słowa dziecka mnie staremu oczy otworzyły. A kto nas mówić uczy i pacierza? — pomyślałem; — kto pierwszy każe prosić Boga, by nas ode złego wybawił? Kobieta, matka. I odtąd patrzałem na moją sierotkę jak na skarb prawdziwy; starałem się ją uczyć;

wiekowej pracy nad ludnością, wynoszącą 400 milionów dusz. Misya protestancka istnieje dopiero od stu zaledwie, a liczba misjonarzy wynosi 5000. Anglia rok rocznie wysyła pół miliona funtów szterlingów na utrzymanie misji w Chinach.

**Chiny.** Pewien anglikański duchowny tak pisze o katolickich i protestanckich misjonarzach, przebywających w Chinach: »Chrystus Pan nakazał nam rozchodzić się na cały świat i głosić Swą Boską naukę, ale nie kazał nam zabierać ze sobą ani kija wędrownego, ani tłómczka, ani chleba lub pieniędzy, ani też w końcu więcej odzieży nad to, co mamy na sobie. Tymczasem nasi misjonarze zabierają ze sobą żonę i dzieci, całe gospodarstwo domowe, a nawet fortepian, żeby sobie uprzyjemnić życie tem więcej, dalej jak najwięcej odzieży, wykwiłne suknie dla dam, a dla dzieci nawet wychowawczynię. Jakże przeciwnie postępują misjonarze katolicy. Oni się trzymają ściśle rozkazu Chrystusa Pana. Szczególnie słyną z zaparcia samego siebie OO. Jezuici. Powołanie misjonarza zamieniło się na zawód, którego się ludzie chętnie chwytają, bo pozwala żyć wygodnie i bez kłopotu. Nie dziw zatem, że Bóg katolickim misjonarzom błogosławi. Misjonarz katolicki w swym starym, wyszarzonym płaszczu misjonarskim nikomu nie podpada, a ludzie mu sprzyjają, bo widzą, że pragnie szczerze obcować z nimi. Zupełnie inaczej jest z misjonarzem naszym anglikańskim lub protestanckim. Żyje wraz z swą rodziną zdala od ludzi jak taki odludek i swem wygodnym życiem, a nawet dostatkami, w jakie opływa, obadza tylko zazdrość, a kobiety ich gniew pomiędzy ludnością przez to, że ubierając się po europejsku, unikają biedny lud chiński. Ztąd też pochodzi, że właśnie na misye protestanckie lud częściej napada, jak na katolickie, że tak mało Chińczyków stosunkowo przyjmuje religią protestancką. W przeciagu ostatnich 20 lat przyjęło religią katolicką 500 tysięcy Chińczyków, protestancką zaś zaledwie 100 tysięcy. 300 Chińczyków zaś wyświęconych zostało na kapłanów katolickich.

### Rodzice polscy ucicie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

oświecać jej umysł, wzbogacać serce, by i ona kiedyś mogła być prawdziwą matką i miała co dobrego przekazać swym dzieciom. Oj biada tej matce, co o cnoty i serca swych dzieci się nie troszczy.

Słowa starca rozczuliły Józwę. Począł ścisnąć Wichurę i całować.

Leśny podniósł się, miał iść z gościem do chaty. Ale obejrzał jeszcze pniak, a widząc pod nim dziurę, z której była wylazła żmija, rzecze:

— A może tam gad pozostawił dzieci, może ten stary, spróchniały pniak zdolamy odwalić; trzeba zobaczyć.

Chwycili obaj, zaczęli się z pniem mocować, lecz ten się tylko okruszył.

— Gdyby tu był mój Tymek, sam dałby mu radę, lecz nam trudno — rzekł Mroziak.

— Poczekajcie chwilę — dodał Wichura.

Poszedł do sążnia i przyniósł długą szczapę drzewa. Podsunęli ją pod korzenie wystające i zaczęli pniak podważać. Na czoło pot im wystąpił, ale też pień, którego korzenie już zgniły, a z jednej strony przy rowie były obcięte, zaczął się ruszać. Nareszcie ziemia pod nim ustąpiła i niebawem leżał wywrócony stercząc rosochatami korzeniami. Pod pniem widać było otwór w ziemi. Widocznie jakieś stworzenie upodobało tu so-

# Na wrzesień

można teraz na pocztach i u listowego zapisywać »Gazetę Olsztyńską« za 25 fen., z odnośnikiem w dom przez listowego za 34 fen.

Prosimy o liczne zapisywanie »Gazety Olsztyńskiej«, pisma katolickiego broniącego języka i narodowości polskiej na Warmii.

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** W niedzielę po południu około godz. 5-tej wpadła do Łyny pewna 12-letnia dziewczynka i byłaby z pewnością utonęła, gdyby nie pomoc mistrza farbiarskiego p. Kuhnigka, który coprędaej do wody wskoczył i dziewczynkę wyratował.

— Drogerzysta p. Jastrzemski nabył dom, w którym zamieszkuje przy rynku za 36 tysięcy marek od wdowy Frankenstein.

— We wtorek wieczorem zapaliły się firanki w mieszkaniu intrologatora p. S. w ulicy Jakóbowej. Zaalarmowano natychmiast straż ogniową, która jednakże była zbyt późną, gdyż mały ogień zagasił domownicy.

— W obwodach urzędowych Lamkowo i Kronowo nakazano wiązanie przez trzy miesiące psów, z powodu ukazania się psa z oznakami wścieklizny, którego zastrzelono.

— Jak wiadomo, przyjeżdża do naszego miasta w przyszły poniedziałek książę Albrecht pruski celem przeglądu wojsk. Magistrat prosi o wystrojenie domów i o udział Towarzystw do utworzenia szpaleru w czasie przejazdu księcia przez miasto. Magistrat przeznaczył na wystrojenie miasta 500 marek. — Na uroczystość sedańską wyznaczył magistrat i rajcy miejscy 300 marek, a 300 marek daje tutejszy »Kriegerverein«. Ponieważ przystrojenie domów i bramy tryumfalne pozostaną jeszcze od odwiedzin księcia Albrechta, więc razem na te obie uroczystości uchwalono 800 m., do czego przychodzą 300 m. z towarzystwa wojskowego.

— Na słońcu spostrzeżono tych dni za pomocą dalekowszów aż pięć plam. Mają to być ogromne dziury w słońcu,

bie i zrobiło nore. Józwa z Wichurą poczęli próchno i ziemię kijami rozgarniać. Śladu żmii nie było, lecz kije trafiły na coś twardego. Odgarniali więc dalej ziemię rękami i poczuli wyraźnie jakieś naczynie ukryte w ziemi. Zaczęli ryć z większym pospiechem, ogarniała ich ciekawość. I niezadługo leśny wydobyl saganek żelazny z taką pokrywą, obmotaną i przytwierdzoną drutem. Rdza jednak drut zżarła, więc łatwo dał się obłamać. Zaglądają do naczynia — i Józwa chwycił się za głowę.

— Chryste Panie! a toć skarb! skarb wielki... samo złoto!

Leśny tymczasem z zimną krwią baczniej przyglądał się garnkowi, niż złotu.

— Takich naczyń już teraz nigdzie nie robią; pewnie ten garnek od bardzo jaż dawno w ziemi leżał. Nadstawcie poły.

I Wichura wysypał Józwie na sukmanę dukaty, a garnek wewnątrz oglądał.

Mrozikowi oczy błyszczwały. Potrząsł złotem, ładnie brzęczało.

— Święty Jezu! taki skarb znaleźliśmy.

— Tak, znaleźliśmy i ten, co go tu schował, prawdopodobnie po niego nie przyjdzie, bo już dawno musi spoczywać gdzieś w grobie — powiedział Wichura i zaczął liczyć pieniądze, przekładając je do czapki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mające w następstwie ochłodzenie powietrza. To się teraz nie sprawdziło, bo owszem powietrze jest teraz cieplejsze niż przed ukazaniem się tych plam.

\* **Wartembork.** Przybudowa tutejszego kościoła jest na ukończeniu. Obecnie obrzucają sklepienie. — W przyszłym roku wystawioną zostanie także nowa kapelania.

\* **Pokrzywy.** W nocy na 15 b. m. skradziono grózkowi Olk z zamkniętego pudełka 120 marek w 6 dwudziestomarkówkach. Pieniądzy papierowych, które na innym miejscu schowane były, złodziej nie znalazł. Klucz od pudełka leżał na oknie, a ponieważ zamek był w porządku, więc widocznie złodziej pudełko otworzył kluczem i tenże znowu na swoje miejsce położył. Musiał znać dobrze stosunki w domu.

\* **Ostruda.** Rajcy miejscy uchwalili z kasy miejskiej na obchód Sedanu 600 marek, na pomnik dla wojaków 1000 mr.

\* **Chełmińskie niziny.** Żniwa u nas już ukończono. Zbiór słomy lichszy od zeszłego roku. Ziarno wyda plon średni. Późny jęczmień ucierpiał wiele od deszczu. Na wielu polach padła na kartofle jakaś choroba grzybowa. Nać zupełnie zczerniała, a kartofle już nie rosną.

\* **Czersk.** Szkody, jakie poniósł p. Schütt przez pożar swego tartaka parowego i składu desek i drzewa, dochodzą 500 000 marek. Znaczna część tego będzie pokryta przez zabezpieczenie, mimo to p. Schütt straci około 100 000 marek.

\* **Inowrocław.** Z piątku na sobotę wszedł złodziej oknem do mieszkania p. Meyera, handlarza koni, a przeszedłszy wszystkie pokoje, wziął z ostatniego dwa ubrania, portmonetkę z 20 markami, trzy zegarki i buty. Z soboty na niedzielę okradł ten sam zapewne niegodziwiec nauczyciela pozasłużbowego, p. Eliasa, zabierając mu dwie pary spodni, portmonetkę z pieniędzmi i dwa zegarki. Z niedzieli na poniedziałek ten sam złodziej okradł p. S. przy ulicy Cmentarnej. Wszedł złoczyńca drzwiami do mieszkania, gdzie porwał ubranie, w którym się znajdowało 60 m. i buty. Dawniej ukradzione buty p. Meyera zdjął i postawił przed domem, wciągając lepsze obuwie p. S. Służąca słyszała, że ktoś chodzi po pokoju, ale sądząc, że to jakiś duch pokutuje, zapaliła lampę i zaczęła się modlić. Widać, że to jeden i ten sam złodziej dopuszcza się rabunków, dla tego należy się mieć na ostrożności. Na nieszczęście kamienice są często przez całą noc nie zamknięte. Przyczyniają się do tego pod pewnym względem żołnierze i służące, które prowadząc rozmowy, zapominają o zamknięciu domów.

\* **Piła.** Cudowny lekarz, 56-letni gospodarz Specht z Nowejwsi, został skazany na 4 miesiące więzienia. Dał on bowiem 63-letniemu deputatnikowi Friedrichowi, który cierpiał na nieuleczalną chorobę płuc, tak skutkujące lekarstwo, że F. po wypiciu tegoż umarł.

\* **W Berlinie** zaszedł na ulicy Kastanienallee przerażający wypadek samobójstwa. Malarz Tonn, straciwszy na spekulacjach budowlanych cały majątek, postanowił w rozpacz rzucić się z balkonu czwartego piętra na bruk, aby tym sposobem położyć koniec troskom o chleb powszedni. Gdy przeskakiwał przez kratę, nadbiegła żona, a widząc co się dzieje, ujęła go i usiłowała wciągnąć napowrót na balkon. To jej się jednak nie udało. Wyteżywszy atoli wszystkie siły, trzymała męża przez kilka minut w powietrzu, oparłszy się o krawędź kraty. Na krzyk jej stanęli przechodnie na ulicy i z przerażeniem patrzyli na człowieka, wiszącego ponad ich głowami. Niestety nikt nie pospieszył na górę z pomocą. Nareszcie kobietę opuściły siły, zemdląca i upadła na balkon, poczem zawieszony między niebem a ziemią malarz spadł z wysokości na bruk i zabił się na miejscu, roztrzaskawszy sobie czaszkę.

\* **W Berlinie** pewna pani zostawiła w omnibusie 90 000 marek. Gdy odzyskała swą zgubę, wręczyła, pełna wdzięczności, oddźwiernemu 1 markę znaleźnego.

\* **W Essen** ukradł Kruppowi jeden z urzędników fabrycznych znaczną sumę pieniędzy. Miał on odważyć miszek pieniędzy, lecz napelniał go kamieniami, a złoto wziął i uciekł z niem bez śladu.

\* **W Ludwigshafen** pod Frankfurtem nad Menem zderżyły się dnia 19 bm. dwa pociągi skutkiem fałszywego ustawienia zwrotnicy. Między 1000 podróżnych odniosło 20 ciężkie rany.

## ROZMAITOŚCI.

**Smiały napad.** Z Wrocławia donoszą: Trzy indywidua w wieku 23—26 lat usiłowały w jasny dzień, o godz. 11 i pół w południe, złupić bank Jaffego i Sp., położony przy rynku głównym. Uzbrojeni w rewolwery i noże, wpadli rabusie ci z dwóch stron, przez drzwi od ulicy i od sieni, do lokalu, i zwracając rewolwery na personel bankowy, zawołali: Cicho, wypróżnijmy teraz kasy, panowie! Na szczęście jeden z buchalterów wypadł na rynek, wołając o pomoc. Na rynku wrocławskim panuje w południowych godzinach ruch niezmiernie ożywiony, więc też w jednej chwili tłumy publiczności otoczyły miejsce wypadku, zagradzając drogę rabusiom, którzy usiłowali przebiec się przez tłumy, ale wkrótce powaleni zostali na ziemię. Jednemu z rabusiów udało się zniknąć w ulicy Świdnickiej, jednakże policja wytropiła go niebawem. Dwóch jest ślusarzami, a mianowicie Lang i Münzer, trzeci zaś niejaki Geppert jest intrologatorem.

**Wojna o śmierć i życie** odegrała się w Berlinie w rzece Szprei między samobójcą i policyantem. Do Szprei rzucił się pewien mężczyzna w zamiar samobójczym. Policyant i rybak pospieszyli w łodzi na pomoc. Dogonili samobójcę i policyant schwycił go, lecz on bronił się, chcąc się utopić. Nie mogąc się policyantowi wyrwać, uczepił się tak, że policyant musiał go pałaszem w głowę ciąć, by go puścić. Lecz nadaremnie. Samobójca tem mocniej trzymał, tak, że udało mu się policyanta z łodzi do wody wciągnąć. I byłby go niezawodnie ze sobą w głąb porwał, gdyby kilku innych rybaków z pomocą nie nadpłynęło, którzy samobójcę pokonali. Samobójcę musiano odstawić do lazaretu, a policyanta także.

**Okręt na szynach.** W pobliżu Kopenhagi zbudowano parowiec w ten sposób, iż może pływać po wodzie i sunąć po szynach. Próby z oryginalnym tym okrętem dały doskonale rezultaty. Parowiec, przeznaczony do jazdy po dwóch jeziorach, oddzielonych wąskim pasem ziemi, przechodzi z jednego jeziora na drugie po zwykłych szynach kolejowych. Na obu końcach drogi lądowej szyny opuszczone są w wodę i umocowane pod wodą na silnych podstawach drewnianych. Wśród dwóch szeregów pali okręt wpływa na szyny, których położenie odpowiada ściśle położeniu kół, umieszczonych po bokach na dnie kadłuba statku. W ten sposób parowiec wsuwa się na szyny, jedzie po nich równie szybko, jak po wodzie, poczem wtacza się w drugie jezioro i spływa na wodę, poczem śruba okrętowa w dalszym ciągu działa zaczyna. Parowiec ma silną maszynę, która stósownie do potrzeby bywa łączoną z kołami lub też śrubą. Silne hamulce łagodzą spadanie parowca do wody. Oryginalny ten statek, długi na 44 stopy, zabiera naraz 77 pasażerów.

**Zwywy niebożczyk.** W okolicy wsi Wola Kaniowska, jak donosi »Kijewlanin«, wiele hałasu narobiło następujące zdarzenie: W tych dniach, po ciężkiej i długiej chorobie, zmarł właściciel tego majątku, Zaleski. Niebożczyka ubrano i złożono do trumny postawionej w salonie. Na trzeci dzień do Woli Kaniowskiej zjechało się na pogrzeb całe sąsiedztwo i oczekiwano tylko przybycia księdza. Wtem stało się coś nadzwyczajnego, zebrani w jadalnym pokoju goście i rodzina zaczynają krzyczeć w niebogłosy, chowają się po kątach, uciekają do sąsiednich pokoi, mdleją itd. Powodem

tego zamieszania było zjawienie się wśród żywych... niebożczyka Zaleskiego. Był on niezmiernie blady, jak trup, i w tem ubraniu, w którym złożono go do trumny. Widząc, że stał się przyczyną takiej awantury i że w pokoju jadalnym pozostało za ledwie kilka zemdlonych kobiet, żywy niebożczyk wyszedł do sieni, a ztąd na ganek. W tej chwili właśnie przed ganek zajechał ksiądz. Woźnica, widząc swego zmarłego pana, przechadzającego się po ganku, z krzykiem uciekł do stajni, ksiądz zaś, zeskoczywszy z bryczki, zaczął głośno odmawiać modlitwy. Młode konie, pozostawione bez dozoru, zlekły się krzyku woźnicy, pognały w pole, a następnie do lasu, rozbiły w kawałki bryczkę, a jeden z koni bardzo się pokaleczył. Tymczasem były niebożczyk, ledwie stojąc na nogach, zwrócił się do księdza, aby odprowadził go do sypialni i położył do łóżka. »Niedobrze mi, bardzo niedobrze — powtarzał p. Zaleski — nie wiem, co się ze mną dzieje, gdzie byłem«. Ksiądz, oprzytomniawszy ze strachu,

zaprowadził go do sypialni i niezwłocznie posłano po lekarza. Okazało się, że chory pogrążony był w śnieletargicznym; zbudziwszy się, wyszedł z trumny i nawpół przytomny zaczął chodzić po pokojach, wywołując wszędzie paniczny przestrah. Można sobie wyobrazić radość żony i dzieci, odzyskujących tak niespodzianie męża i ojca. Stan zdrowia p. Zaleskiego, chociaż poważny, lecz niebezpieczeństwa, podług zdania lekarzy, nie przedstawia.

**Arcydyamentowe wesele**, tj. stu-letnią rocznicę swego ślubu, święcili małżonkowie Józefowstwo Szathmary, w miejscowości Zsombolya, w Banacie, na Węgrzech. Dzisiejsze pokolenie pamięta Szathmarych już jako staruszków, którzy jednak do ostatnich prawie dni zarabiali pracą rąk na swe utrzymanie. Dopiero niedawno potracili siły oboje, a ponieważ nie mają też nikogo z krewnych, przeto rada gminy Zsombolya postanowiła zaopiekować się nimi i wyznaczyć im chleb łaskawy do zgonu.

### Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 17 sierpnia 1895.

Pszenvca za 100 kilogramów	12,33—13,83 m.
Żyto	9,87—10,96 m.
Jęczmień	8,80—10,08 m.
Owies	10,67—12,02 m.
Siano	4,60—5,00 m.
Słoma (prost.)	3,80—4,00 m.
Groch (biały)	10,00—11,50 m.
Kartofle	4,00—6,70 m.
Mąka rzana nr. I za 1 kg.	0,18—0,20 m.

### Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 17 sierpnia 1895.

Pszenvca za 85 funtów	6,50—7,00 m.
Żyto	4,00—4,30 m.
Jęczmień	3,00—3,25 m.
Owies	3,00—3,20 m.
Groch biały za korzec	5,50—6,00 m.
Kartofle	1,50—1,70 m.
Masło	0,50—0,70 m.
Jaja za 60	1,70—2,00 m.

## Jedyna sprzedaż

dla Olsztyna i okolicy

Towarzystwa włoskich hodowców wina  
(Consorzio di vinicoltori italiani).

	za 1/4 flaszki		za 1/4 flaszki
Marca Italia czerwone	0,80 m.	Marsala (słodkawe)	2,00 m.
Barleita Ia	0,80 m.	Vermouth di Torino	2,20 m.
San S. vero	0,95 m.		
Chianti	1,15 m.	Spumante d' Italia	
		musujące wino	2,— m.
Lacrimae Christi		Spumante d' Asti	3,50 m.
na deser (słodkawe)	1,80 m.		

## A. Black,

ulica Górna (Oberstrasse) I.

Odprzedającym odpowiedni rabat.

## Julian Lisiński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ściennie, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuterią, jako to: broszki, koleczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reparacje wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

## Józef Piotrowski

dekorator kościołów

POZNAN — Plac Wilhelmowski 18,

poleca się do wykonywania wszelkich prac kościelnych, a mianowicie malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich, buduje nowe ołtarze, stare odnawia, dostarcza chrzcielnic, ołtarzyków do noszenia, chorągwi itp.

Również zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład stacyi męki Pańskiej, figur, obrazów itp.

Przeciw bieguncce u dorosłych używa się preperowany proszek Catechu, albo wino Heidelberskie; u dzieci: Salep, mąkę owsianą albo proszek Catechu.

Znakomicie działające i bardzo polecenia godne środki na przeczyszczenie dla dorosłych są: herbata Frangula, Ofesńska woda gorzka, karlsbadzka sól; dla dzieci; Aleksandryński proszek z liści senesowych, herbata Frangula.

## F. Hirschberg,

Wartembork.

### S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

### skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki trzewików i butów z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

### S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

### S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

### S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Teatr letni na sali p. Fuuka.

W piątek, 23 sierpnia:

## DER VICEADMIRAL.

Operetka przez Zell i Genée, muzyka przez Millöckera.

W sobotę, 24 sierpnia:

## WIECZÓR KONCERTOWY I SPIEWACKI.

W niedzielę, 25 sierpnia:

Robert i Bertram.

## Subjekt,

mówiący po polsku i po niemiecku, doskonały ekspedyent, znajdzie trwałe miejsce w składzie kolonialnym i deikatesów i wina od 1-go października r. b. Zgłoszenia uprasza się przesyłać do ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej« w Olsztynie.

## Uczeń,

katolik z odpowiednim wykształceniem znajdzie zaraz miejsce w składzie kolonialnym i destylacji. Gdzie? powie ekspedyca »Gazety Olsztyńskiej«.

Tylko około 9 fenygów kosztuje litr najmocniejszego sprytu octowego (Essigsprit) przy użyciu mej znakomitej

esencji octowej.

Do nabycia u

F. Hirschberg'a  
w Wartemborku.

# Tapety

bardzo tanio do nabycia u

G. Vollerthau,  
rynek remontowy.

Polecam do zasiewów

## Mąkę Fosfatową Tomasza

20% za centnar . . . . 3,00 M.

18% za centnar . . . . 2,75 M.

17% za centnar . . . . 2,50 M.

## WAPNO NA NAWÓZ

za centnar 60 fen.

## Konegen

W GIPSOWIE (Wieps),  
członek niemieckich Towarzystw rolniczych.

Moja

## posiadłość,

składającą się z 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> morga pszennej i żytniej roli z dobrymi budynkami mam zamiar zaraz lub później sprzedać z bardzo małą wpłatą.

Jan Palmowski  
w Gietrzwałdzie.

◀ Krople na żołądek ▶

poleca  
F. Hirschberg  
w Wartemborku.